
Lech Śliwonik

Kultura czyli wybór

Uwagi o polityce kulturalnej

Kultura – całokształt dorobku ludzkości społecznie utrwalony i gromadzony w ciągu jej dziejów, stale *wzbogacany nowymi dziełami twórczymi i praca wszystkich społeczeństw...*(WEP 1965)

*

...współczesne rozumienie kultury wykracza poza tradycyjne definicje działalności kulturalnej. W rozszerzonym polu kultury znajdują się nowe praktyki, które wynikają n a przykład z rozwoju technologicznego (oddolna twórczość w Internecie), jak i te istniejące od dawna, które jednak uległy *kulturyzacji* (np. fryzjerstwo, gotowanie, design).

W *poszerzonym polu kultury* znaczenie tradycyjnych instytucji jest minimalne – choćby dlatego że część uczestników kultury nie identyfikuje swoich działań z tym obszarem.

(Kongres Kultury 2016, panel Mapa kultury w Polsce; cyt za PAP)

Konieczne jest, by w stworzonych regulacjach prawnych znalazły się zapisy zapobiegające zachowawczości, możliwości odmowy uznania nowej sztuki [nowych manifestacji artystycznych] – jest to bowiem skierowane przeciw innowacyjności i kreacyjności.

(Posiedzenie zespołu ekspertów Ogólnopolskiej Konferencji Kultury – głos w dyskusji o statusie twórcy. NIFC, 29 stycznia 2018)

Od stuleci i w zasadzie nieprzerwanie trwały spory socjologów, filozofów, antropologów o tak zwaną istotę kultury. Wszelako mimo różnic poglądów, wielu badaczy łączyło przekonanie, że kultura to zespół wartości godnych szczególnego szacunku, przy czym chodziło o wartości duchowe, realizowane w osobistych przeżyciach jednostki. W ten sposób dokonywało się umocnienie potocznych przekonań, że do kultury zalicza się literaturę, muzykę, sztuki piękne, teatr, potem dołączono film. Kluczowe jest tu słowo „wartość” oznaczające wszystko to, co cenne a przez to godne pożądania, co jest celem ludzkich dążeń. Kulturze w takim rozumieniu wartości są niejako przypisane, przysługują jej swoiście.

„*Byli szczęśliwi dawniejsi poeci...*” zwrot z wiersza Tadeusza Różewicza można wprost odnieść do zmienionego losu tych, którzy chcą zbiorem kilku cech-wartości opisać pożądany kształt, akceptowany sposób istnienia kultury. Jeszcze do niedawna było to możliwe i niezbyt trudne, a uznawano takie postępowanie za naturalne, oczywiste. I oto gwałtownie wszystko się zmieniło. Do świata kultury zaczęły – najpierw na jego pobocza, ale niebawem i do centrum – przenikać przedmioty, zjawiska, postawy, działania zaprzeczające dotychczasowym normom, a co najmniej kwestionujące ich długie panowanie. „*Zaczęły przenikać*” to nie całkiem prawdziwa konstatacja: pojawili się sprawcy tego przenikania, zbudowano służące mu mechanizmy. Zyskuje zwolenników teza o potrzebie „*poszerzania pola kultury*”, włącza się do niej np. fryzjerstwo, ostatnio nawet gotowanie i szycie.

Można tego procesu nie akceptować, nawet być jego wrogiem, ale nie można go nie zauważać. Więcej: nie można się z nim nie liczyć. A jeśli tak, uznać wypada że kultura rozstała się z jednoznacznością, jest rzeczywistością dychotomiczną, zbudowana jest z przeciwieństw. Ma układ biegunowy, a dokładniej składa się z wielu segmentów dwubiegunowych. W każdym z nich między

biegunami jest rozległa przestrzeń – rozgrywa się w niej walka o to, który zwycięży. „*Piękno po to jest, aby zachwycalo do pracy...*” głosił Norwid, ale pojawił się Grochowiak i oznajmił „*Wolę brzydotę, jest bliżej krwiobiegowi słów...*”. Trzeba się opowiedzieć, czego chcemy: więcej piękna czy więcej brzydoty? Odpowiedź zależy od wielu czynników i nigdy nie jest „na zawsze”. Zwłaszcza w obszarze polityki kulturalnej nieuchronne jest dokonywanie wyboru (wyborów); dobrze, jeśli odbywa się to z wyłożeniem racji i uzasadnieniem motywacji, ze zrozumieniem i tolerancją dla wyborów odmiennych.

Zgoda na takie widzenie i takie rozumowanie, równa się decyzji o wysiłku uformowania owych dwubiegunowych układów/segmentów – z troską o niepominięcie tego, co ważne, a zarazem z konsekwentnym wyborem, zapobiegającym unieważnieniu przez wszytkoizm. A skoro trzeba wybierać – podejmijmy próbę.

• Wartości autoteliczne	- obowiązki społeczne (służba)
• Wolność twórcza	- prawo, normy obyczajowe
• Autonomia	- podległość zewnętrznej kontroli
• Kultura wysoka	- popkultura
• Elitarność	- masowość
• Etos twórcy, misja	- rynek, komercja
• Odbiorca: uczestnik	- odbiorca: klient

Zapewne takich dwubiegunowych układów może być więcej. Niezależnie wszakże od liczby, jedno jest pewne: potrzebna jest analiza każdego z tych układów/segmentów. Tutaj ograniczymy się do jednego przykładu, by stał się dowodem na istotne znaczenie takiej konstrukcji i stawianych przez nią zadań - dla kultury, a dla konstruowania polityki kulturalnej w sposób szczególny. Tym układem niech będzie zestawienie typów odbiorców: uczestnik vs klient. Przez wiele dziesięcioleci kontakt z kulturą, udział w życiu kulturalnym polegał na poczuciu współuczestnictwa – byciu razem, chęci wspólnej rozmowy, przeżycia, tworzenia. Dzisiaj adresatem większości tzw. „ofert” nie jest ten kto przyjdzie z dobrej woli, w wyniku dokonanego wyboru, by doznać kontaktu z dziełem i zostać z nim dłużej, być może odczuć chęć współtworzenia. Adresatem jest potencjalny k u p i e c produktu – położy pieniądze, weźmie towar i pójdzie do następnego straganu. A co leży na straganach? – to, co najłatwiej sprzedać: błyskotki, atrakcje. Mają przyciągać naszą uwagę. Wartości zostały wyparte przez o g l ą d a l n o ś ć, bo ona powiększa grupę klientów. Zrozumiemy na czym polega dramatyzm tej zmiany, gdy przypomnimy sobie, że edukacja jest procesem – długotrwałym, opartym na programie i systematycznym oddziaływaniu. Klienta nie można ani nauczyć, a tym bardziej wychować. W tym modelu potrzebny jest spec od reklamy i marketingu. Nauczyciel może pakować manatki. Ale żeby był tzw. konstruktywny wniosek. Skoro cała wielka machina – rynku, mediów, reklamy - jest nastawiona na zdobycie, skuszenie, kupienie klienta, co powinna czynić polityka kulturalna?

Takiej analizie można (i trzeba) poddać wszystkie układy/segmenty. Do zakończenia takiej pracy droga niezmiernie daleka, ale pointę można zapisać już dzisiaj: *Dokonawszy wyboru, w każdej chwili wybierać muszę...* (Jerzy Liebert, trochę skaleczony)

Kultura studencka – czym była, jak funkcjonowała

Narodziła się w latach politycznej „odwilży” i polskiego Października (1954 - 1956), jej intensywny, wszechstronny rozwój trwał do końca lat 70., a jej wpływy były żywe w następnych dziesięcioleciach. Była zjawiskiem wyjątkowym w dziejach Polski, nie mającym precedensu i kontynuacji. Wyjątkowym również w ówczesnej kulturze europejskiej. Za główne cechy tego zjawiska uznać trzeba kreatywność i otwartość. Kreatywność to oryginalność, poszukiwanie własnego języka wypowiedzi w sztuce oraz szeroko rozumianej aktywności społeczno-kulturalnej. Otwartość to czerpanie z wielu źródeł – zarówno z tradycji kultury ojczystej jak i ze światowych dokonań, odkryć, prób i eksperymentów. Najsilniejszą jej manifestacją był teatr. Wielką moc miały także muzyka („okres katakumbowy” polskiego jazzu), piosenka (festiwal w Krakowie od 1962) i plastyka, a z drugiej strony - chóry oraz zespoły pieśni i tańca. Równie ważne i płodne było życie klubowe, obejmujące twórczość, edukację kulturalną młodego pokolenia, czynne uczestnictwo. Warto przypomnieć kilka faktów. Pierwsze piętnastoletie – w trudnych przecież warunkach – to działalność 143 studenckich teatrów, prawie 80 zespołów jazzowych, 50 kabaretów, 40 chórów (światowa sława Chóru Politechniki Szczecińskiej Jana Szyrockiego). Odbывало się ponad 80 festiwali, w tym co 5 lat „reprezentacyjny” całonocny Festiwal Kultury Studentów, a co roku Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej FAMA (od 1966). Pracowały 62 kluby studenckie (środowiskowe, utrzymywane przez Rady Okręgowe ZSP oraz uczelniane), niektóre (warszawska Stodoła, gdański Żak, wrocławski Pałac) nazwać można kombinatami kultury. Były studenckie galerie, wydawnictwa, radiowęzły. Istnym fenomenem były studenckie czasopisma, poczynając od „Po prostu” (likwidacja - listopad 1957); w latach 1956-57 powstawały w niemal każdym ośrodku akademickim – „Kontrasty” Wybrzeże, „Wyboje” Poznań, „Poglądy” Wrocław, „Zebra” Kraków; miały też charakter ogólnopolski – „Od Nowa”, „Student”, „itd.”.

Rysem szczególnym kultury studenckiej było przekraczanie granic pokoleniowych i środowiskowych. Udział nie kończył się z uzyskaniem dyplomu uczelni, trwał przez następne lata, często dziesięciolecia. Rodziła się jako studencka, stała się kulturą młodej polskiej inteligencji (za symboliczny znak można uznać pojawienie się w „Po prostu” we wrześniu 1955 podtytułu „pismo studentów i młodej inteligencji”, tym tropem poszły inne pisma studenckie). Jedyne raz w naszej historii swoje postawy wobec rzeczywistości, swoją aktywność społeczną i zawodową, swoje plany i marzenia wyrażała ona przez udział w aktach kreacji artystycznej i szeroko rozumianej aktywności kulturalnej.

Proces zamierania studenckiej kultury zaczął się ze stanem wojennym, finał osiągnął po transformacji ustrojowej, ale ślady oddziaływania można odnaleźć jeszcze w kolejnych dekadach – głównie w sferze postaw („mnie nie jest wszystko jedno” – Teatr STS), także za sprawą trwania i wpływu na młode pokolenie nadal działających zespołów artystycznych oraz dzieł twórców ukształtowanych w tamtych pokoleniach.

*

Kultura studencka funkcjonowała dzięki mecenatowi państwa. Postawą istnienia była dotacja przyznawana z budżetu ministra ds. szkolnictwa wyższego, przekazywana Zrzeszeniu Studentów Polskich (utworzone w 1950 roku), reprezentatywnej i w zasadzie jedynej do 1980 roku organizacji skupiającej młodzież studiującą. W budżecie uwzględniano najważniejsze segmenty działalności Zrzeszenia: nauka, kultura, turystyka i wypoczynek, sport. Rada Naczelna ZSP uchwałą własną dokonywała rozdziału dotacji na rady okręgowe, kolejnym ogniwem były rady uczelniane, a także kluby, stałe przedsięwzięcia (festiwal). Środki „celowe” przekazywały Ministerstwo Kultury i Sztuki, Główny Komitet Kultury Fizycznej. Komórki Zrzeszenia, przede wszystkim kluby, prowadziły działalność dochodową, organizując środowiskowe i otwarte imprezy kulturalne, prowadząc działalność wydawniczą. Środki finansowe były pozyskiwane także od władz lokalnych (miasto, województwo), od przedsiębiorstw przemysłowych. ZSP zatrudniało własny aparat etatowych pracowników, większość zadań wykonywano społecznie, w różnych formach organizacyjnych (komisje, zespoły, kluby).

* * *

W 1973 roku zapadła decyzja o utworzeniu Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, w jej skład weszły: Związek Socjalistycznej młodzieży Polskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej, Koła Młodzieży Wojskowej oraz ZSP, ale jako Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Młodzież akademicka odczuła to jako pozbawienie stowarzyszenia tożsamości. Realne skutki decyzji ujawniły się w 1975 roku, co widzieć trzeba w kontekście narodzin jawnej opozycji (KOR). Nakazanego upolitycznienia studenckiej organizacji nie zaakceptowała duża część twórców studenckiej kultury – odmawiano współpracy z kierownictwem SZSP, powoływano do życia alternatywne struktury (Rada Programowa Młodego Teatru 1976, Unia Teatrów Alternatywnych 1981). Zapowiedzią głębszych zmian była fala ruchów solidarnościowych – powstanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów (1980, oficjalna rejestracja 1981) zniosło monopol SZSP, ale na pozytywne skutki tego faktu zabrakło czasu. W stanie wojennym (1982) obie organizacje zostały rozwiązane.

Czy jest uzasadnione ustanawianie zjawiska „kultura studencka” i ulokowanie go w konkretnym, zamkniętym czasie? Zawsze jakaś część studentów uczestniczyła w życiu kulturalnym społeczeństwa – głównie jako odbiorcy, niekiedy jako twórcy. W opisywanym tu okresie studenci – jedyny raz w historii – tworzyli w ł a s n ą kulturę. To daje podstawę do wyodrębnienia.

03 marca 2020 roku

Krótką historia obecności/nieobecności kultury w ustawie o szkolnictwie wyższym

- Ustawa z dnia 15 grudnia 1951 o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki
(*obowiązki szkoły – nie ma kultury*)
- Ustawa z dnia 5 listopada 1958 roku o szkołach wyższych
Art. 1. Szkoły wyższe aktywnie uczestniczą w budowie i umacnianiu socjalizmu w Polsce Ludowej przez:
 - [badania naukowe],
 - [kształcenie pracowników nauki],
 - [kształcenie i wychowywanie kadr wysoko kwalifikowanej inteligencji zawodowej],
 - rozwijanie i pielęgnowanie kultury narodowej i postępu technicznego.
- Ustawa z 4 maja 1982 roku o szkolnictwie wyższym
Art. 2 ust 2 Podstawowymi zadaniami szkoły wyższej są:
 - 2) prowadzenie badań naukowych oraz rozwijanie twórczości zawodowej i artystycznej.
 - 5) kształcenie artystów oraz przygotowanie ich do samodzielnej pracy twórczej,
 - 6) pielęgnowanie, rozwijanie i upowszechnianie wszystkich form kultury narodowej

(Zbiór 8-punktowy. Nie ma kultury fizycznej)

- Ustawa z dnia 12 września 1990 roku o szkolnictwie wyższym
Art. 3, ust 2 Podstawowymi zadaniami uczelni są:
 - 2) prowadzenie badań naukowych lub twórczej pracy artystycznej
 - 3) przygotowanie kandydatów do samodzielnej pracy naukowej, dydaktycznej lub działalności artystycznej
 - 5) rozwijanie i upowszechnianie kultury narodowej oraz postępu technicznego, a także współdziałanie w szerzeniu wiedzy w społeczeństwie oraz dbanie o zdrowie i rozwój fizyczny studentów.

(zbiór 5-punktowy)

- Ustawa z dnia 27 lipca 2005 roku o szkolnictwie wyższym
Art. 13 ust. 1. Podstawowymi zadaniami uczelni są;
 - 5) upowszechnianie i pomnażanie osiągnięć nauki, kultury narodowej i techniki, w tym poprzez gromadzenie i udostępnianie zbiorów bibliotecznych i informacyjnych

(Zbiór 8-punktowy. Jako 7) stwarzanie warunków do rozwoju kultury fizycznej studentów)

- Ustawa z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce
Art. 11, ust. 1. Podstawowymi zadaniami uczelni są:
 - 9) upowszechnianie i pomnażanie osiągnięć nauki i kultury, w tym przez gromadzenie i udostępnianie zbiorów bibliotecznych, informacyjnych i archiwalnych

(Zbiór 10-punktowy)

Jako 8) stwarzanie warunków do rozwoju kultury fizycznej studentów)

Nadmiar teatru, Kazimierz Braun, Warszawa 1984

Teatry uniwersyteckie tworzą kolejną ogromną sieć. Są w pełni subwencionowane. Ich przedstawienia można przyrównać do „warsztatów dyplomowych” w naszych PWST. Ale to porównanie nie wyczerpuje zagadnienia.

- Więc powiedz ogólnie o systemie szkolnictwa teatralnego.

- Jest wiele, prywatnych oczywiście, szkół aktorskich, kursów, lekcji (nauka na nich jest płatna). Przede wszystkim w Nowym Jorku, trochę w Los Angeles. Jest parę szkół teatralnych (School of Drama) na poziomie uniwersyteckim, są to jakby instytuty na uniwersytetach. W School of Drama są wydziały aktorstwa, reżyserii, scenografii, oświetlenia, administracji, reklamy. Ale tego wszystkiego uczy się także na wydziałach teatralnych (Drama Department) na kilkudziesięciu czy stu uniwersytetach. Nie wiem dokładnie, na ilu. Może na więcej niż stu? Uniwersytetów i college'ów jest w USA około 3500, studiuje na nich obecnie około 12 milionów studentów. Profesorów liczy się, że jest około 600 tysięcy. Otóż mówiąc „około stu” wydziałów teatralnych mam na myśli tylko wydziały duże, ukształtowane, ze stałymi programami. Ale teatru uczy się chałupniczo na wielu innych uniwersytetach i wszędzie są robione przedstawienia. Wszędzie działają teatryki. Każdy wydział teatralny ma od kilku do kilkudziesięciu profesorów. Po kilka sal teatralnych. Normą przeciętną są trzy sale: 1- duża, tradycyjna, „włoska” (proscenium theatre), 2 – mała, także „włoska”, i 3 - eksperymentalna, z przestrzenią zmienną. Na tych wydziałach uczy się praktyki i teorii oraz przygotowuje przedstawienia dla publiczności. Reżyserują profesorowie lub studenci reżyserii. Obsadę robi się, jak wszędzie, na podstawie przesłuchania. Próby, czterogodzinne, trwają przeciętnie 6 tygodni. Potem się gra od paru do kilkunasta przedstawień.

Dekoracje, kostiumy, światło, reklamę, administrację „robią” studenci pod kierunkiem profesorów z danych dziedzin. Bilety częściowo sprzedaje się w systemie abonamentowym, częściowo z kasy. Publiczność stanowią środowisko uniwersyteckie i okoliczni mieszkańcy. Jest to publiczność bardzo liczna.

Bo do tej wielkiej sieci teatrów uniwersyteckich, prowadzonych przez wydziały teatralne trzeba dodać dalsze tysiące teatrzyków na małych uniwersytetach i w prywatnych college'ach, które robią przedstawienia nieregularnie, rzadziej, amatorsko – ale stale. I jeszcze tysiące teatrów szkolnych, praktycznie przy każdej szkole średniej (High School).

Repertuar jest bardzo różnorodny, klasyczny i współczesny, ale zasadniczo retrospektywny, nie nowinkarski. Uczy się tego, co już było. Eksperymenty i poszukiwania nie mieszczą się w profilu tego teatru.

I trzeba pamiętać, że cała ta wielka, wielopoziomowa sieć teatru edukacyjnego jest dotowana. Opłacani są realizatorzy-profesorowie. Z budżetów uniwersyteckich idą pieniądze na budynki, dekoracje, kostiumy. A bilety są tanie i ogólnie dostępne.

- Kim jest aktor w teatrze uniwersyteckim?

- Studentem.

- Jak studiuje?

- Ma kilkanaście godzin tygodniowo przedmiotów teatralnych: gra aktorska, dykcja, wiersz, ruch sceniczny, taniec (ale brak na przykład judo, szermierki, akrobacji), poza tym kilka godzin przedmiotów z innych wydziałów.

- Co to za przedmioty.

- Różne takie. Może być geologia, historia, chemia. Co chcesz. Na pierwszym poziomie (3-4 lata, a można pracując ostro zrobić to w 2 lata), na poziomie *graduate*, który daje potem coś pomiędzy naszą maturą i magisterium (*Baccalaureate*) – można i trzeba brać różne przedmioty, co się komu podoba. Tylko suma zaliczeń punktowych) tych wszystkich przedmiotów musi odpowiadać określonym normom. (Nb. są eksperymentalne uniwersytety, na których nie stawia się stopni a jedynie zalicza lub nie). Więc na tym pierwszym poziomie wszyscy są raczej amatorami, we wszelkich dziedzinach, tu lizną, tam skubną, tu posłuchają, tam poszperają. Dopiero na drugim poziomie: *post graduate*, który prowadzi do stopnia Master (więcej niż nasze magisterium), jest ścisła specjalizacja i kształci się specjalistów. Reżyserii uczy się zasadniczo właśnie na tym poziomie, choć są i lekcje reżyserii na poziomie niższym.

- No, ale przecież oni też grają.

- Tak. Niezależnie od tych wszystkich zajęć jest stałą działalność teatralna. Robi się spektakle. Na dużym wydziale po kilkanaście rocznie. Próby są wieczorami od 19 do 23, przez około 5 tygodni.

- Czy aktor-student gra dużo?

- Jeśli jest „dobry”, jeśli zgłasza się na liczne *audition* (zawsze ogłaszane publicznie), jeśli jest obsadzony to może grać bez przerwy 5, 6, 7, a nawet 8 ról w roku. Nie licząc oczywiście zadań na lekcjach aktorstwa.

- Jaki oni prezentują poziom?

- Gdyby ich porównać ze studentami naszych PWST, to można by powiedzieć, że są przeciętnie słabsi, ale zarazem więcej jest ludzi wybitnych. Jest lepsze sito. Ci zdolni i pracowici szybciej idą w górę. To chyba dlatego, że od początku studiów grają. Normalnie, publicznie. W spektaklach, za które widzowie płacą i wymagają poziomu.

- To są normalne przedstawienia?

= Najzupełniej. Normalny, publiczny, stały teatr. Tyle że grają właśnie studenci i studenci też robią wszystko: siedzą w kasie, są bileterami, (dziewczyny i chłopcy), robią światło, noszą meble w zespole technicznym. Jest fajna atmosfera.

- Za darmo?

- Za zaliczenie odpowiednich przedmiotów, z aktorstwa, scenografii czy reklamy.

- Więc z czego żyją?

- Jak rodzice są bogaci, to dają dziecku forszę. I płacą za naukę. Na dobrym uniwersytecie kilkanaście tysięcy dolarów rocznie. Na średnim kilka. Ale ludzie biedniejsi mogą korzystać całej gamy stypendiów, są zasiłki bezzwrotne, stypendia naukowe, praca na uniwersytecie (np. w stołówkach), bezpłatne domy studenckie, wyżywienie.

Pożądana obecność *KULTURY* w ustawie o szkolnictwie wyższym

Propozycja nowelizacji

Obecny zapis

Art. 11, ust.1. Podstawowymi zadaniami uczelni są:

- upowszechnianie i pomnażanie osiągnięć nauki i kultury, w tym przez gromadzenie i udostępnianie zbiorów bibliotecznych, informacyjnych i archiwalnych

Proponowany zapis (kolejność punktów do rozważenia)

- *) **zmieniony**: upowszechnianie i pomnażanie osiągnięć nauki, w tym przez gromadzenie i udostępnianie zbiorów bibliotecznych, informacyjnych i archiwalnych
- *) **dodany** – upowszechnianie i rozwijanie kultury, stwarzanie studentom warunków do udziału w jej tworzeniu

*

U Z A S A D N I E N I E (notatki)

Intencją postulowanej zmiany jest nadanie kulturze właściwej rangi w życiu polskich uczelni oraz zapewnienie studentom wszystkich szkół wyższych możliwości udziału w tworzeniu kultury. W istocie chodzi o p r z y w r ó c e n i e w prawie o szkolnictwie wyższym miejsca należnego kulturze. Takie miejsce miała ona we wcześniejszych ustawach z lat 1958, 1982, nawet (choć tu już doszło do osłabienia pozycji) 1990. Zmarginalizowania dokonano w ustawie z 2005 roku – „kultura narodowa” umieszczona została w ciągu pomiędzy „nauką” i „techniką”, zarazem osłabiono włąd obecność szczególnym zaakcentowaniem wąskiego i nie najważniejszego zadania („zbiory biblioteczne i informacyjne”). Niemal identyczny zapis utrzymano w ustawie z 2018 roku.

Dzisiaj trzeba naprawić popełniony błąd. Wymaga tego szczególne znaczenie polskiej kultury w historii narodu i państwa, jej wysoka pozycja w świecie współczesnym, jej uniwersalne, ponadczasowe wartości. Wymaga tego przypisany uczelniom obowiązek służebności społecznej.

Kultura w życiu naszych uczelni stała się zjawiskiem niszowym. Nie jest traktowana autonomicznie, nie jest wartością samą w sobie. Najczęściej sprowadza się do powielania wzorców popkultury, do udziału w standardowej rozrywce. Pojawiają się próby działań twórczych (teatry, zespoły pieśni i tańca, chóry), są inicjatywy upowszechnieniowe (spotkania z artystami, wystawy) - ważne i cenne, ale niewystarczające. bowiem istotą sprawy jest systemowe zapewnienie dostępności do tworzenia.

Uczestnictwo w kulturze odbywa się na dwóch drogach: przez kontakt z jej wytworami (sytuacja odbiorcy), bądź ich tworzenie (sytuacja kreatora). Odpowiednio do tej dwoistości, uczelnia powinna upowszechniać, jednak powinna również zapewnić warunki do tego, co Jerzy Grotowski nazywał kulturą czynną – wypełniania życia własną kreacją. Kształcimy osobę, nie zbiorowisko, a siła jednostki wyraża się przez jej ekspresję twórczą.

Kultura uczelni to kultura studentów. Pedagodzy mogą tworzyć klimat, a władze wspierać decyzjami. Młodzi są zdolni do dążenia ku nowemu i jeszcze nie nazwanemu, do poszukiwania nieodkrytych dróg, zatem i nowych form ekspresji. Oni i tylko oni „niosą” kulturę w swoim środowisku, bo musi ona być emanacją jego poglądów, gustów, zainteresowań. A potem – jako absolwenci – przenoszą do swoich nowych środowisk, do społeczności lokalnych. Jedynie takie rozumienie sprawy może pobudzić wyobraźnię, zachęcić do śmiałej wizji. Pozwoli uwierzyć w promieniowanie, nie tylko upowszechnianie, młodej kultury.

Polskie doświadczenia z II połowy ubiegłego wieku, także doświadczenia innych państw dowodzą, że taka wizja relacji *uczelnia – kultura* może być urzeczywistniona. Tych doświadczeń nie da się dziś powtórzyć. Potrzebna jest szeroka debata, wspólne konstruowanie nowej wizji. Jednak już teraz konieczne jest s y s t e m o w e zagwarantowanie możliwości budzenia i rozwijania postaw kreacyjnych. Uczelnia wypełni zadanie służebności społecznej, jeśli otworzy się na kulturę w jej pełnym wymiarze. Kultura autentyczna, a więc wysoka, nie ma szans na trwanie bez sojuszu z młodą inteligencją. Tu nie ma strony mocniejszej i słabszej, tu są partnerzy, którzy muszą działać razem. W imię wspólnych wartości.

12 marca 2020 r.

LŚ